

Marek Andrzejewski¹

Rozważania o prawnej ochronie życia nienarodzonych dzieci (z nawiązaniem do pewnej debaty sprzed lat)

I. Uwagi wstępne.

1. Wypowiedź dotycząca prawa, które w optymalny sposób realizowałoby ochronę dzieci nienarodzonych i ich matek merytorycznie i objętościowo przerastają możliwości nawet kilkusobowego zespołu. Sama tylko kwestia ochrony interesów cywilnoprawnych dziecka nienarodzonego mieści w sobie wątki, którymi dałoby się wypełnić wiele konferencji naukowych i dziesiątki uczonych publikacji. Tytułem przykładu można wskazać chociażby na spór (wcale nie najbardziej emocjonujący) o dopuszczalności stosowania kategorii władzy rodzicielskiej dla opisu relacji rodziców (zwłaszcza matki) z nienarodzonym dzieckiem². Zagadnienie stawiane jest ze stanowczością godną jego rangi, choć wielu autorów wątpi w zasadność takiej klasyfikacji, a niektórzy w ogóle tego problemu nie dostrzegają. Warto też wskazać na doniosłość badań dotyczących sztucznych metod wspierania prokreacji³, w tym na spór dotyczący fundamentalnych kwestii statusu etycznego, ontologicznego, a także prawnego zarodka ludzkiego⁴.

¹ Dr hab., prof. nadzw., Uniwersytet Szczeciński.

² Zobacz np. w: J. Haberko, *Cywilnoprawna ochrona dziecka poczętego a stosowanie procedur medycznych*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010, s. 111-182 i podana tam literatura.

³ Zob. np.: T. Smyczyński, *Aksjologiczne podstawy dopuszczalności wspomaganego prokreacji ludzkiej*, *Forum Iuridicum* 2004, Nr 3, s. 7-25; *Dzieci Boże z probówki. Chryścijanie wobec in vitro – Temat miesiąca*, w: „*Miesięcznik Znak*” 2008, Nr 4/635, s. 19-118; M. Soniewicka, *Prokreacja medycznie wspomaganą*, w: J. Stelmach, B. Brożek, M. Soniewicka, W. Załuski, *Paradoksy bioetyki prawniczej*, Oficyna a Wolters Kluwer business, Warszawa 2010, s. 82-112; J. Różyńska, *Etyka i wspomaganą prokreacją*, w: J. Różyńska, W. Chańska, *Bioetyka*, LEX a Wolters Kluwer business, Warszawa 2013, s. 327-344.

⁴ Zob. np.: T. Ślipko SJ, *Bioetyka. Najważniejsze problemy*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2009, s. 169-236; L. Bosek, M. Królikowski (red.), *Współczesne wyzwania biomedyczne*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2010.

Osobnym zagadnieniem są prawne aspekty edukacji społeczeństwa w kwestii życia nienarodzonych i zapewnienia im ochrony zdrowia w fazie prenatalnej, a także krzewienia wiedzy na temat sytuacji zdrowotnej kobiet ciężarnych. Szczególne znaczenie przypisać należy potrzebie pogłębionej refleksji wokół edukacji seksualnej dzieci w wieku szkolnym (oby roztropnej, a nie jedynie stymulującej ku aktywności seksualnej bez uwzględnienia odpowiedzialności za siebie, partnera, dziecko⁵).

Z kolei stosunkowo nowa wiedza o etiologii i skutkach syndromu FAS nakazuje z najwyższą troską podchodzić do ochrony (w tym prawnej) nienarodzonego dziecka żyjącego w łonie matki pijącej alkohol⁶.

Można kontynuować katalog pól badawczych będących płaszczyzną debaty o nienarodzonych dzieciach i ich matkach toczony przez przedstawicieli rozmaitych dziedzin nauki. Są wśród nich lekarze różnych medycznych dyscyplin, biologowie, psychologowie, pedagodzy⁷, znawcy marketingu i zarządzania (służbą zdrowia, oświatą), prawnicy podejmujący badania na gruncie rozmaitych gałęzi i działów prawa, a także przedstawiciele wielu innych dziedzin wiedzy.

2. Ta wypowiedź dotyczy sporów toczonych wokół najbardziej podstawowego spośród zagadnień dotyczących nienarodzonych dzieci, jakim jest prawna ochrona ich życia. Mimo, że jest to problem wyboru pomiędzy życiem a śmiercią, z czym wiąże się – mogłoby się wydawać, że naturalne – oczekiwanie zwycięstwa postawy opowiadającej się za życiem, to jednak formułowane są opinie względem siebie przeciwstawne. W debacie o życiu tych dzieci głoszona jest bowiem zarówno konieczność zapewnienia im pełnej, pozbawionej jakichkolwiek wyjątków, ochrony, a co się z tym wiąże ustanowienia całkowitego, pozbawionego jakichkolwiek wyjątków, zakazu dokonywania aborcji, jak i pogląd o potrzebie zapewnienia pełnej swobody dla ich zabijania. Ostatnimi czasy ten drugi nurt myślenia objął również te nienarodzone dzieci, które mogłyby samodzielnie żyć, gdyby im na to pozwolono. W przestrzeni publicznej wybrzmiał w Polsce jesienią 2016 r. (nagłośniony w

⁵ O meandrach edukacji seksualnej szeroko w: G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna. Likwidacja wolności w imię wolności*, Wydawnictwo Homo Dei, Kraków 2013.

⁶ Zobacz na ten temat m.in. w: M. Banach, J. Matejek, *W trosce o zdrowie dziecka i twoje: Płodowy Zespół Alkoholowy (FAS)*, wyd. 2., Wydawnictwo Scriptum, Kraków 2016, ss. 232; M. Banach (red.), *Alkoholowy zespół płodu – teoria, diagnoza, praktyka*, WAM, Kraków 2011; M. Klecka: *Rozwój diagnostyki poalkoholowego spektrum zaburzeń rozwojowych – przegląd narzędzi diagnostycznych*, „Psychiatria i Psychologia Kliniczna”, 2010, Nr 4.

⁷ A. I. Brzezińska, K. Appelt, B. Ziółkowska, *Psychologia rozwoju człowieka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2016, s. 123-160; D. Kornas-Biela, *Pedagogika prenatalna. Nowy obszar nauk o wychowaniu*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2009; tejsze: *Z zagadnień psychologii prenatalnej*, w: J.W. Gałkowski, J. Gdula (red.), *W imieniu dziecka poczętego*, Rzym-Lublin 1988, s. 25-51.

mediach i omawiany afirmatywnie) postulat wprowadzenia regulacji prawnych dopuszczających dokonywanie aborcji na życzenie, czyli bez potrzeby wykazywania jakichkolwiek powodów, które miałyby ten czyn uzasadniać. Jest to żądanie stworzenia prawa pozwalającego zabijać określoną grupę ludzi bez jakiegokolwiek przyczyny⁸.

W schizofrenicznej rzeczywistości prowadzone są kosztowne badania nad sposobami ochrony życia nienarodzonych (rozwija się medycyna prenatalna, a także psychologia⁹ i pedagogika tego okresu, poszukuje się właściwych form wspierania samotnych matek itp.), a równolegle funkcjonuje dochodowy aborcyjny biznes i tworzone są programy rozwiązywania problemów demograficznych w drodze masowego zabijania nienarodzonych dzieci¹⁰.

3. Kiedy byłem nastolatkiem oglądałem niemiecki film o pierwszych dziewięciu miesiącach życia człowieka. Było to w połowie lat 70-tych ubiegłego wieku. Nie pamiętam jego tytułu. Zapadł on w pamięć wielu osobom, które dorastały w tym samym czasie co ja, gdyż był jedną z pierwszych produkcji pokazujących to, o czym opowiadali znający temat przedstawiciele nauk empirycznych. Tacy jak ja mogli im co prawda uwierzyć na słowo, ale przecież wiadomo, że łatwiej jest uwierzyć temu, kto zobaczył. Siła oddziaływania tego filmu polegała również na tym, że krążył on po Polsce w niewielkiej ilości kopii i wyświetlany był nieoficjalnie. Władze, w tym administracja oświatowa, go nie lubiły, albowiem ukazywał życie człowieka od jego początków i niósł przesłanie sprzeczne z beztróskim oficjalnym przekazem na temat aborcji, jako zabiegu nieomal kosmetycznym.

Pomyślałem wtedy, że jeśli kiedyś zniesiona zostanie cenzura, to znikną ograniczenia nie tylko dla debatowania o polityce, ale i dla oglądania filmów o rozwoju dziecka w łonie matki. Wtedy spory dotyczące dopuszczalności aborcji znikną, gdyż dyskusja na ten temat stanie się bezprzedmiotowa. Wszak ci, którzy odmawiają dziecku poczętemu człowieczeństwa, a aborcję trywializują, zawstydzeni zamilkną. W młodszej naiwności nie doceniłem siły ludzkiego egoizmu i potęgi zakłamania, które sprawiły, że to, co Jan Paweł II nazwał cywilizacją śmierci, unicestwił miliony nienarodzonych pomimo tego, że podobnych

⁸ Wśród osób, które milczały w obliczu tego przejawu nienawiści i radykalnego postulatu wprowadzenia uregulowań prowadzących do eksterminacji dzieci, sprzeniewierzając się swej prawnej i społecznej misji, był Marek Michalak, Rzecznik Praw Dziecka, który – niezależnie od osobistych poglądów - ma ustawowy obowiązek ochrony praw dzieci od momentu poczęcia.

⁹ Studenci prawa i pedagogiki, z którymi mam zajęcia nieodmiennie są jednak zaskoczeni, kiedy informuję kolejne roczniki, że istnieje np. Polskie Towarzystwo Psychologii i Medycyny Prenatalnej i Perinatalnej, w którym to stowarzyszeniu działają profesjonaliści często z tytułami naukowymi. Ciekawe jest to, że nie budzi zaskoczenia udział w tego typu przedsięwzięciach medyków, natomiast aspekt psychologiczny wywołuje zaciekawienie, a czasem zdziwienie.

¹⁰ Mam na myśli deklaracje przyjęte na konferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych zorganizowanej w Kairze (1994) i na Czwartej Światowej Konferencji ONZ w sprawie Kobiet - Pekin (1995).

filmów nakręcono później bez liku i od lat o każdej porze można oglądać rozwój dziecka od poczęcia do narodzin. Owa cywilizacja rozwija się korzystając ze wsparcia potężnego biznesu aborcyjnego, a swoją część do myślowego zamętu dokładają filozofowie, politycy, dziennikarze, prawnicy i przedstawiciele wielu innych dyscyplin naukowych i profesji. Jednym ze skutków hipokryzji postmodernistycznie uprawianej nauki jest to, że teza o dopuszczalności zabijania ludzi wypowiedana jest w kontekście promowania... praw człowieka, zwłaszcza tzw. praw reprodukcyjnych¹¹. Jednym z ostatnich semantycznych „osiągnięć” na tym polu jest sformułowanie „aborcja postnatalna”¹², wymyślone dla opisu zabicia dziecka po urodzeniu. Prawo dopuszczające zabijanie nienarodzonych jest dla wielu jednym z kryteriów wolności i warunkiem koniecznym określenia danego państwa, jako liberalne...

II. „Votum separatum”

1. Przed wyborami parlamentarnymi, jakie odbyły się w czerwcu 1989 r., rzecznik ówczesnego komunistycznego rządu wprowadził do przedwyborczej debaty pytanie o stosunek kandydatów do zagadnienia dopuszczalności przerywania ciąży. Jest to jedna z tych kwestii, które pozwalają na łatwe klasyfikowanie (żeby nie powiedzieć etykietowanie) kandydatów. Doraźny kontekst powoduje jednak spłykanie wypowiedzi dotyczących głębokiego problemu. W Polsce doszło wówczas do takiej przedwyborczej debaty po raz pierwszy i przyniosła ona efekt odpowiadający stanowi dojrzałości naszej ówczesnej demokracji. W wypowiedzi popierającej stosowanie sankcji karnej dla kobiet, które dokonały aborcji, przytaczano z trybuny sejmowej pointę smutnego dowcipu politycznego z lat 50-tych: „Rok nie wyrok, dwa lata jak dla brata”, na co druga strona odpowiadała manifestami o eksterytorialności i autonomii kobiecego brzucha. W 2016 r. można było zadumać się nad aktualnym stanem demokracji i dojrzałości społeczeństwa do debaty o nienarodzonych – było znów tak prymitywnie, jak wtedy...

¹¹ „Podstawą praw reprodukcyjnych jest uznanie podstawowego prawa wszystkich par i jednostek do decydowania swobodnie i odpowiedzialnie o liczbie, odstępach czasowych i momencie sprowadzenia na świat dzieci, prawa do informacji, dostępu do środków, które to zapewniają, a także prawa do utrzymania najwyższego standardu zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Te prawa implikują również prawo wszystkich do podejmowania decyzji dotyczących ich reprodukcji w sposób wolny od dyskryminacji, przymusu i przemocy” – za: Programme of action of the International Conference on Population and Development, Cairo, 1994. New York: United Nations; 1995: paragrafy 7.2-7.3.

¹² Zobacz w: A. Giubilni, F. Minerva, After-birth abortion: Why should the baby live?, “Journal of Medical Ethics” (opublikowany on-line 23 lutego 2012).

2. Stroną tamtego i kolejnych sporów o treść prawa dotyczącego nienarodzonych był Kościół katolicki¹³, który niezmiennie opowiada się za pełną ochroną życia od poczęcia do naturalnej śmierci i wielokrotnie oficjalnie krytykował obowiązującą wówczas ustawę z 27.04.1956 r. o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży¹⁴. Dla kościelnych instytucji, a także dla osób znaczących wśród księży i polityków deklarujących katolicyzm, wspólnie w 1989 r. było odrzucenie jakiegokolwiek możliwości ustawowego dopuszczenia przerwania ciąży. Postulowano zapewnienie tej ochrony przez użycie instrumentów z zakresu prawa karnego, także w stosunku do kobiet, które poddały się aborcji. Od wprowadzenia takiej regulacji wielu uzależniało uznanie prawnej ochrony życia nienarodzonych za należytą¹⁵.

W maju 1990 r. opublikowałem na łamach „Tygodnika Powszechnego” – szanowanego wówczas pisma katolickiego¹⁶ – artykułu pt. „Votum separatum. O prawnych aspektach ochrony dziecka poczętego”¹⁷. Chciałem wypowiedzieć się w ramach Kościoła, do którego należę. Żywiłem przekonanie o potrzebie zanegowania idei karania kobiet, które poddały się aborcji i o konieczności poszukiwania innych prawnych sposobów na przeciwdziałanie zabijaniu nienarodzonych dzieci. Miałem wątpliwość, czy w sprawie życia i śmierci nienarodzonych, prawo może zignorować różnice poglądów w pluralistycznym społeczeństwie i należy przyjąć pryncypialne, jednoznaczne uregulowania ustanawiające całkowity zakaz aborcji pod groźbą sankcji karnej za ten czyn orzekanej również w stosunku do kobiety, która podda się aborcji. Wśród wielu wątpliwości była i ta, że żywot regulacji prawnych bywa krótki i forsując je należy baczyć by nie doprowadzić do zbytnej mobilizacji przeciwników ochrony życia, którzy – po odzyskaniu władzy przez lewicę (co zresztą nastąpiło wcześniej niż można było się spodziewać, bo już w 1993 roku) – przywrócą ustawodawstwo na wzór ustawy aborcyjnej z 1956 roku i złych regulacji dominujących w krajach naszego kręgu kulturowego.

Wiedząc, że postrzeżenie przeze mnie omawianego problemu stało w opozycji do tez głoszonych wówczas przez hierarchów, a nade wszystko przez wielu polityków deklarujących katolicyzm, tytułem tekstu uczyniłem łacińskie sformułowanie votum separatum (głos odrębny) - szanując życie nienarodzonych opowiadałem się za jego ochroną, jednakże w inny sposób niż oni. Nie sprzeciwiałem się nauczaniu Kościoła (to nie to samo, co kwestionowanie

¹³ Zobacz np. w: J. Gowin, Kościół w czasach wolności 1989-1999, SIW ZNAK, Kraków 2002.

¹⁴ Dziennik Ustaw 1956, Nr 12, poz. 61.

¹⁵ Zobacz np. publicystykę ks. J. Tischnera na łamach „Tygodnika Powszechnego” z tamtego okresu, czy też ks. P. Buxakowskiego i wielu innych.

¹⁶ Od jakiegoś czasu - nie bez przyczyny - wielu wątpi w zasadność klasyfikowania go przy użycie tego przymiotnika.

¹⁷ „Tygodnik Powszechny” z 1990, Nr 18.

wypowiedzi poszczególnych hierarchów, a czasem też nawet papieża), skoro istotą artykułu było poszukiwanie optymalnej formuły prawnej dla zapewnienia ochrony życia. Aby nie dać pretekstu do przypisywania mi relatywizmu etycznego w postrzeganiu ochrony życia nienarodzonych, wypowiedź rozpocząłem od deklaracji, że „przerwanie ciąży jest celowym przerwaniem życia, a więc zabójstwem /.../”. Przyszło mi to bez trudu albowiem tak właśnie uważałem i uważam. Wyraziłem w tym tekście pogląd, że:

„Zgoda, co do tych i innych twierdzeń dotyczących dzieci poczętych, formułowanych przez biologów, lekarzy, filozofów czy teologów, nie implikuje bynajmniej jakiegoś określonego stanowiska w kwestii sposobu ukształtowania odpowiednich instytucji prawnych. Stwarzanie w prasie katolickiej iluzji, że kwestia ta może być rozwiązana tylko w jeden – ‘jedynie słuszny’ – sposób szkodzi rzetelności dyskusji na temat potrzeby regulacji prawnej niektórych zagadnień związanych z ochroną nienarodzonych, możliwych metod tej regulacji oraz ich praktycznych konsekwencji”.

3. Dylematy związane z przyjęciem takiej czy innej koncepcji prawnej ochrony życia dzieci poczętych, albo - formułując myśl od odwrotnej strony – prawnej dopuszczalności aborcji, są stale przywoływane w opracowaniach ukazujących relacje pomiędzy prawem a moralnością¹⁸, między nakazem moralnym (poszanowania życia), a prawnym oddziaływaniem w kierunku realizacji danej moralnej normy. Ze świadomością znajdowania się w ważkim nurcie problemów prawno-etycznych stwierdziłem, że:

„/.../ na zgodność prawa z daną doktryną moralną można spojrzeć dwojako. Albo tak formułując przepisy prawa, aby wypowiadały wprost normy kodeksu moralnego danej doktryny, albo też formułując je tak, aby nawet bez osiągnięcia właściwej dla pierwszego wariantu werbalnej zgodności, ich obowiązywanie w sposób możliwie skuteczny, stymulowało wzrost w społeczeństwie liczby zachowań pozytywnie ocenianych z punktu widzenia tej doktryny /.../ nie jest bowiem sztuką ‘przetłumaczenie’ przykazań, encyklik, adhortacji, na język przepisów prawnych, lecz sztuką jest takie ukształtowanie przepisów, by stymulowały one zachowania nastawione na realizację określonych tam norm moralnych /.../.

¹⁸ Zob. np.: D. Bunikowski, Podstawowe kwestie dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2010, zwłaszcza s. 171-210; A. Przyłuska-Fischer, Etyka i przerywanie ciąży, w: J. Różyńska, W. Chańska, Bioetyka (red.), Bioetyka, Lex a Wolters Kluwer business, Warszawa 2013, s. 311-326; A. Chmielewski, Czy aborcja jest niemoralna? w: B. Czech (red.), Małżeństwo w prawie świeckim i w prawie kanonicznym. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej zorganizowanej w dniach 12-13 maja 1994 roku w Katowicach, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości Ośrodek Terenowy przy Sądzie Wojewódzkim w Katowicach, Katowice 1996, s. 389-02; T. Ślipko SJ, Dyskusja czy walka z wiatrakami? Uwagi na marginesie artykułu Adama Chmielewskiego ‘Czy aborcja jest niemoralna?’, tamże, s. 403-412; W. Galewicz (red.), Początki życia ludzkiego, Antologia Bioetyki tom 2., Universitas, Kraków 2010, zwłaszcza teksty pomieszczone na s. 135-240.

Nie chodzi wszak o zawarcie ustawowego zakazu dokonywania aborcji i określenie kary za jej dokonanie (a więc o brzmienie przepisów) lecz o to, aby zmniejszyć liczbę zabijanych nienarodzonych dzieci (a więc o zmianę praktyki społecznej)”.

W toczącym się wówczas sporze przytoczony cytat ten był polemiką z poglądem o potrzebie całkowitego zakazu dokonywania aborcji pod rygorem sankcji karnej dla kobiety, które to rozwiązanie uważałem za przeciwnie skuteczne. Prakseologiczna sprzeczność norm prawnych zawartych w treści promowanych projektów¹⁹ przejawiała się w tym, że wraz z deklarowanym zamiarem ochrony życia nienarodzonych, wypowiadano groźbę ukarania więzieniem ich matek. Taka regulacja sprawiłaby, że kobiety osamotnione i pozbawione wsparcia mężów, partnerów, rodziców, innych osób bliskich, a zmagające się z dylematem, czy urodzić dziecko, unikałyby kontaktu z katolickimi poradniami rodzinnymi, w których mogłyby i powinny otrzymać wsparcie. Lęk przed denuncjacją, w przypadku podjęcia decyzji o aborcji, byłby trudną do przezwyciężenia przeszkodą. Powstałaby sytuacja, w której chcący pomagać pozbawiliby się możliwości nawiązania relacji z potencjalnymi beneficjentami wsparcia...

W tle tej argumentacji była empatia dla kobiety stojącej przed tragicznym dylematem, której należałoby pomóc w podjęciu decyzji o urodzeniu dziecka, by potem ewentualnie wyraziła zgodę na jego przysposobienie lub podjęła trud rodzicielstwa, ale w żadnym wypadku nie godziła się na jego zabicie²⁰. Dlatego tworzenie prawa nasyconego przesłaniem etycznym w sposób nazbyt dosłowny (np. uczyniłeś zło, a więc musisz ponieść karę), prowadziłoby do uproszczeń i mogłoby generować krzywdę. Rolą prawa w tym zakresie powinno być bowiem nakłanianie adresatów norm, którzy znajdują się w trudnych sytuacjach, do dokonywania dobrych etycznie wyborów. A, że tworzenie takich regulacji było w ówczesnej Polsce możliwe, tego dowodzi przyjęta w 1993 r. ustawa, w której połączono stanowczość nakazu ochrony życia z roztropnością przejawiającą się zwłaszcza w przepisach dotyczących edukacji i wspierania kobiet w ciąży.

¹⁹ Na temat pożądanego spójności prakseologicznej systemu norm prawnych zob. w: Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, PWN, Warszawa 1980, s. 218-225.

²⁰ O nadzwyczajnej skuteczności pomagania autor mógł się dowiedzieć współpracując ze zmarłą przedwcześnie Małgorzatą Neugebauer, która wspierała osamotnione ciężarne kobiety zgłaszające się do ośrodka adopcyjnego z zamiarem oddania dziecka do po urodzeniu do adopcji. Część z nich nosiła się z zamiarem dokonania aborcji, co jest o tyle znamienne, że ośrodek miał charakter chrześcijański. Ona pomagała im w podjęciu i wykonaniu decyzji o chronieniu dziecka. Rzecz ciekawa, na około setkę kobiet, którym pomagała, dwie trzecie po urodzeniu odstąpiło od decyzji o oddaniu dziecka do adopcji i podjęło trud ich wychowania. Zobacz w: *Oddawanie dzieci do adopcji* - z M. Neugebauer rozmawia A. Fedorczyk, „Wysokie Obcasy” z 23.12.2000 <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53663,79135.html?disableRedirects=true>

Wątpliwości odnośnie do penalizacji zachowania kobiety, która poddała się aborcji, skłaniają do tworzenia bardziej perswazyjnego (a nie wyłącznie twardego) prawa również z powodu istniejącej już wtedy swobody wyjeżdżania obywateli Polski za granicę i powszechnej wiedzy o pełnej dostępności usług ginekologicznych zarówno we wszystkich krajach, z którymi Polska graniczy, jak i w wielu innych niewiele bardziej odległych.

4. Po opublikowaniu artykułu do redakcji napłynęło wiele listów, w których zarzucano mi, że skoro jestem przeciwko karaniu kobiet za dokonanie aborcji, to znaczy, że aborcję aprobuje. Jedynie nieliczni poprzestawali na zarzucie naiwności. W odpowiedzi na tę korespondencję przedstawiłem wyniki badań dotyczących różnych obszarów nauki, w tym zwłaszcza demografii, która obok aksjologii – tak mnie nauczono – powinna być punktem wyjścia dla kreowania rozwiązań problemów społecznych. Statystyki za lata powojenne (do roku 1990) nakazywały ostrożność w formułowaniu tezy o prostej zależności między liczbą przeprowadzanych aborcji, a taką czy inną regulacją prawną na temat jej dopuszczalności²¹. W szczególności trudno było bronić tezy, że im prawo jest bardziej restrykcyjne, tym mniej jest dokonywanych aborcji i na odwrót. Nadzwyczajne procesy społeczne, jakie nastąpiły po 1990 roku (nadumieralność mężczyzn w wieku reprodukcyjnym, powszechna, łatwa dostępność do środków antykoncepcyjnych i wczesnoporonnych, odkładanie decyzji prokreacyjnych ze względu na brak stabilności życiowej, migracje, w tym zagraniczne i wiele innych) w jeszcze wyższym stopniu czynią współcześnie niemożliwym mocne stawianie tezy, że treść prawa jest decydującym czynnikiem w podejmowaniu decyzji o dokonaniu aborcji²².

Redakcja nie publikowała mojej polemiki. Dowiedziałem się, że po ogłoszeniu „Votum separatum”, Tygodnik Powszechny dostał z krakowskiej kurii arcybiskupiej zakaz publikowania tekstów podpisanych moim nazwiskiem, a ksiądz Andrzej Bardecki, który jako asystent kościelny czasopisma odpowiadał za zgodność publikowanych treści z nauką Kościoła, opowiadał mi, że za publikację mojego tekstu tłumaczył się w ...Watykanie. Nie wspominam tego z dumą, lecz z zadumą. I ze smutkiem, rzecz jasna.

²¹ Dane statystyczne uzasadniające tę rezerwę zob. w: ks. T. Makowski, W obronie życia nienarodzonych, „Chrześcijanin w świecie” 1977, Nr 5, s. 62-93.

²² Wtedy też zetknąłem się z analizami mierzącymi do oszacowania skali dokonywania aborcji w Polsce. Wedle ostrożnych szacunkowych danych dokonywano ich około 450 tys. rocznie (na około 520-630 tys. urodzeń żywych). Podaję tę liczbę przy wielu okazjach i zawsze robi ogromne wrażenie. Ks. L. Dyczewski, Los dziecka poczętego, w: J.W. Gałkowski, J. Gdula (red.), W imieniu dziecka poczętego, Rzym-Lublin 1988, s. 99-128. Współcześnie, czyli w dobie m.in. upowszechnienia antykoncepcji, nie można szacować liczby aborcji na podobnym poziomie.

Po śmierci Jerzego Turowicza, dowiedziałem się jeszcze i tego, że od czasu publikacji mojego tekstu spotykał się On z zarzutami o popieranie aborcji²³. Absurd tego zarzutu, który J. Turowicza mocno dotknął, jest równy rozmiarowi złej woli tych, którzy go formułowali pomimo deklaracji złożonej na początku artykułu, że aborcję uważam za zabicie człowieka, a moim celem jest poszukiwanie rozwiązań prawnych zmierzających do możliwie najpełniejszej ochrony życia nienarodzonych...

III. Stanowisko polskiego prawa, stanowisko Kościoła katolickiego

1. W kwestii ochrony życia nienarodzonych obowiązuje w Polsce ustawa z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży²⁴. Zawarto w niej uregulowania o charakterze socjalnym, edukacyjnym oraz medycznym dotyczące zagadnień wskazanych w jej tytule, a także przepisy zmieniające szereg aktów prawnych, w tym Kodeks karny, do którego wprowadzono zakaz dokonywania aborcji wyjąwszy trzy wyjątkowe sytuacje, kiedy to ciąża stanowiła zagrożenie dla życia lub poważne zagrożenie dla zdrowia matki, gdy śmierć dziecka poczętego nastąpiła wskutek działań podjętych dla ratowania życia matki albo dla przeciwdziałania poważnemu uszczerbkowi na zdrowiu matki, gdy badania prenatalne wskazują na ciężkie i nieodwracalne uszkodzenie płodu, a także kiedy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego. To uregulowanie przyjęło się określać polskim kompromisem aborcyjnym. Jako kompromisowe zostało ono odrzucone przez zwolenników swobody dokonywania aborcji, czyli lewą stronę sceny politycznej, oraz przez kilku równie pryncypialnych posłów katolickich opowiadających się za bezwzględnym zakazem aborcji, którzy twierdzili, że nie mogą poprzeć ustawy - wyrastającej, co prawda, z myślenia pro life i zapewniającej daleko idącą ochronę życia nienarodzonych – skoro wskazano w niej wyjątkowe sytuacje pozwalające na dokonanie legalnej aborcji.

W rozważaniach o prawie dotyczącym ochrony życia dzieci nienarodzonych warto zwrócić uwagę na uchwaloną w 1989 r. Konwencję ONZ o Prawach Dziecka, którą Polska ratyfikowała w 1991 r.²⁵, przez co została ona włączona do polskiego systemu prawa (art. 87 Konstytucji RP). W jej preambule znajduje się stwierdzenie, że celem Konwencji jest

²³ W. Bereś, K. Brunetko, J. Podsudecka, Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie. 1945-1999, Fundacja Świat Ma Sens, Limanowa-Kraków, s. 621; W.M. Kolasa, „Tygodnik Powszechny” w nowej rzeczywistości (1989-1999), w: Kraków-Lwów, tom 5, Kraków 2001, s. 689-708.

²⁴ Dziennik Ustaw 1993, Nr 17, poz. 78 ze zmianami. Szerzej np. w: J. Znamierowski, Dzieje prawa aborcyjnego w Trzeciej Rzeczypospolitej część II, lata 1993–2012, „Prawo i Medycyna” 2012, Nr 3-4 (48/49).

²⁵ Dziennik Ustaw 1991, Nr 120, poz. 526 ze zm.

„ochrona praw dziecka zarówno przed jak i po urodzeniu”. Rzadko można spotkać się z tak jednoznacznym nazwaniem osoby w fazie prenatalnej. Nie pojawia się tam słowo „płód”, ani „ciąża”, lecz „dziecko”, a więc mowa jest ponad wszelką wątpliwość o człowieku. Jest to godne podkreślenia zważywszy na stan świadomości dominujący w Organizacji Narodów Zjednoczonych, która propaguje aborcję traktując zabijanie dzieci, jako instrumentu kontroli urodzin.

Przed wejściem w życie Konstytucji RP uchwalonej 2 kwietnia 1997 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że nie jest zgodna z Konstytucją (tzw. małą) przeprowadzona w 1996 r. zmiana wspomnianej ustawy z 7 stycznia 1993 r., która wprowadzała dopuszczalność dokonywania aborcji na życzenie kobiety²⁶. „Na życzenie” albowiem tzw. przesłanka społeczna pozwalająca dokonać tego czynu była w istocie raczej pretekstem niż przesłanką, skoro nie podano kryteriów oceny sytuacji kobiety, która żądała dokonania aborcji z owych społecznych względów.

2. Omawiając debatę o prawnej ochronie życia nienarodzonych przez pryzmat wypowiedzi członków Kościoła katolickiego, należy wskazać na treść dokumentu, który dla tej kwestii ma znaczenie szczególne, a więc na twardą w wymowie encyklikę Jana Pawła II „*Evangelium vitae*”²⁷. W tym wielowątkowym tekście napisano, że ochrona życia nienarodzonych jest zadaniem spoczywającym przede wszystkim na osobach odpowiedzialnych za sprawy publiczne, gdyż mają one „obowiązek opowiadać się odważnie po stronie życia, zwłaszcza w sferze rozporządzeń prawnych”.

Papież wskazał na osobistą ich odpowiedzialność za ewentualne decyzje sprzeczne z prawdziwym dobrem wspólnym ponoszoną przed Bogiem, własnym sumieniem i całym społeczeństwem, której nie umniejsza uczestniczenie w strukturach demokratycznych formułujących zdania i decyzje w drodze głosowań. Z punktu widzenia tematu tego artykułu ważnym fragmentem encykliki są treści skierowane wprost do polityków, jako twórców prawa. Ten dość długi cytat przytaczam wiernie:

„Choć prawa nie są jedynym narzędziem obrony ludzkiego życia, odgrywają rolę bardzo ważną, a czasem decydującą w procesie kształtowania określonej mentalności i obyczajaju.

Powtarzam raz jeszcze, że ustawa łamiąca naturalne prawo niewinnego człowieka do życia jest niesprawiedliwa i jako taka nie może mieć mocy prawnej. Dlatego stanowczo

²⁶ Orzeczenia z dnia 28 maja 1997 r. Sygn. akt K. 26/96, OTK 1997, Nr 2, poz. 19.

²⁷ „*Evangelium Vitae*” (łac. Ewangelia życia) – encyklika papieża Jana Pawła II o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego, ogłoszona 25.03.1995 r.

ponawiam swój apel do wszystkich polityków, aby nie wprowadzali ustaw, które nie uznają godności osoby i tym samym zagrażają samym korzeniom społecznego współżycia.

Kościół wie, że w kontekście pluralistycznych demokracji, w których współlistnieją silne nurty kulturowe o różnej orientacji, trudno jest zapewnić życiu skuteczną ochronę prawną. Jest jednak przekonany, że głos moralnej prawdy rozbrzmiewa w głębi każdego sumienia, i dlatego zachęca polityków, przede wszystkim chrześcijańskich, aby nie poddawali się zniechęceniu i podejmowali decyzje, które uwzględniając konkretne możliwości, prowadzą do przywrócenia właściwego ładu poprzez uznanie i promocję wartości życia. W tym kontekście należy podkreślić, że nie wystarczy zniesienie niegodziwych praw. Należy usunąć przyczyny, które sprzyjają zamachom na życie, przede wszystkim przez zapewnienie należytej pomocy rodzinie i macierzyństwu: polityka rodzinna musi być filarem i motorem wszelkiej polityki społecznej. Dlatego należy podejmować działania społeczne i prawodawcze zdolne zapewnić warunki autentycznej wolności w podejmowaniu decyzji dotyczących ojcostwa i macierzyństwa; konieczne jest też oparcie na nowych zasadach polityki w sferze pracy, rozwoju miast, budownictwa mieszkaniowego i usług, tak, aby można było pogodzić rytmy pracy z rytmem życia rodzinnego oraz zapewnić rzeczywistą opiekę dzieciom i starcom.”

Z tego tekstu pragnę wydobyć sformułowanie, które moim zdaniem dowodzi zrozumienia dla poszukiwania godnego kompromisu w działaniach podejmowanych przez polityków chrześcijańskich funkcjonujących w pluralistycznej rzeczywistości. Papież – nakazując im dbałość o ochronę nienarodzonych – nakłania, by działali na rzecz dobra „uwzględniając konkretne możliwości”. Dostrzegam w tym zdaniu zrozumienie dla położenia tej grupy polityków, a także podkreślenie rangi roztropności w poszukiwaniu formuł prawnych dla rozwiązywania problemów niekiedy fundamentalnych.

3. Jeśli czytać encyklikę Jana Pawła II „*Evangelium vitae*”, w kontekście obowiązującego w Polsce prawa dotyczącego ochrony życia nienarodzonych, to trudno dostrzec w przytoczonych sformułowaniach potępienie dla uregulowań przyjętych w ustawie z 1993 r. pomimo sformułowania w niej wyjątków od zakazu dokonywania aborcji, które wprowadzono, jako przejaw kompromisu z ludźmi odmawiającymi dziecku nienarodzonemu statusu człowieczeństwa, a więc będącymi zwolennikami tego, co Jan Paweł II nazywał cywilizacją śmierci. Osobom krytykującym polskie prawo dotyczące ochrony życia nienarodzonych za owe wyjątki, a więc opowiadającym się za pryncypialnym,

bezw warunkowym zakazem aborcji, daję pod rozwagę fragment książki o. Leona Knabita²⁸, który tak opisuje jedno ze swych spotkań z Autorem omawianej encykliki, papieżem Janem Pawłem II:

„Rozmawialiśmy też o ustawie antyaborcyjnej, którą Ojciec Święty uznał za jedną z najlepszych w Europie, zaznaczając równocześnie, że teraz trzeba do niej wychować społeczeństwo”.

Dla interpretacji tej wypowiedzi istotne jest, że powstała ona po uchwaleniu wspomnianej ustawy, w czasie pracy Papieża nad encykliką „Evangelium Vitae”. Nie da się zaprzeczyć prawdziwości tego wspomnienia, zważywszy na osoby ojca Leona Knabita oraz kardynała Stanisława Dziwisza, który napisał wstęp do tej książki. Nie ma jednak potrzeby zderzania prywatnej wypowiedzi Papieża z treścią oficjalnego dokumentu, jakim jest encyklika, gdyż nie są to wypowiedzi sprzeczne. Model podejścia do ochrony nienarodzonych jest przedstawiony w encyklice, natomiast w prywatnej rozmowie doceniono to, co w parlamentarnej praktyce udało się zrobić dobrego, tworząc prawo nasycone roztropnością. W obliczu licznych w 2016 r. wypowiedzi hierarchów i katolików świeckich o konieczności odrzucenia kompromisu aborcyjnego zawartego w ustawie z 1993 r., jako sprzecznego z ideą ochrony życia, nie można wykluczyć, że niebawem pojawi się teza o proaborcyjnych poglądach Jana Pawła II...

IV. Postulaty zmian polskiego prawa dotyczące ochrony życia nienarodzonych – między stanowczością a roztropnością

1. W ostatniej dekadzie adresowano do ustawodawcy liczne postulaty dotyczące zmiany uregulowań dotyczących zakresu ochrony życia nienarodzonych dzieci. Formułowano w nich oczekiwania o przeciwstawnych wektorach. Aktywność przejawiali zarówno pryncypialni obrońcy życia, jak i zwolennicy swobody w dokonywaniu aborcji, w tym dokonywania jej na życzenie kobiety, na wzór uregulowania obowiązującego na gruncie ustawy z 1956 r. Przykładem tego drugiego nurtu myślenia był – odrzucony w kwietniu 2015 r. – wniosek lewicy²⁹ przewidujący dopuszczalność dokonywania aborcji na życzenie kobiety przy jednoczesnym uchyleniu (jako zbędnych) obowiązujących obecnie przepisów

²⁸ L. Knabit OSB, Spotkania z Wujkiem Karolem, (Wstęp, bp S. Dziwisz) SIW ZNAK, Kraków 1999, s. 108.

²⁹ Fatalnym legislacyjnym zwyczajem wytworzonym w ostatnich dwóch dekadach dołączono tę regulację do projektu ustawy ... o leczeniu niepłodności, a więc do projektu ustawy na zupełnie inny temat. Choć jak można podejrzewać przyczyną takiej lokalizacji była wspólna płaszczyzna ideowa dla aborcji i sposobu dokonywania zabiegów in vitro, a mianowicie brak poszanowania dla życia ludzkiego.

wprowadzających wyjątki od zakazu dokonywania aborcji. Środowiska lewicowe występują co jakiś czas z podobnymi projektami kwestionując w ten sposób wspomniany kompromis aborcyjny. Podkreślają, że był on zawierany dawno i wiele podmiotów sceny politycznej, czy też społecznej, jakie istnieją dziś, wówczas w nim nie mogło brać udziału.

Wśród inicjatyw środowisk konserwatywnych warto przypomnieć rezygnację Marka Jurka z funkcji Marszałka Sejmu w 2007 r. ze względu na brak poparcia w ramach swojego obozu politycznego dla projektu wprowadzenia do Konstytucji zapewnienia ochrony życia ludzkiego od chwili poczęcia³⁰. Z kolei we wrześniu 2013 roku sejm odrzucił obywatelski projekt ustawy zakazującej dokonywania aborcji ze względu na wady genetyczne płodu³¹, a we wrześniu 2015 roku ten sam los spotkał obywatelski projekt całkowitego zakazu przerywania ciąży.

Po wyborach parlamentarnych w 2015 roku środowiska pro life zażądały od zwycięskiego obozu przyjęcia ustawy o całkowitym zakazie aborcji, a przynajmniej poparcia takiego zakazu, gdy wpłynie do łaski marszałkowskiej projekt obywatelski³². Jest to dla nich, a także dla wielu przedstawicieli hierarchii Kościoła katolickiego³³, najważniejsze kryterium oceny wiarygodności polityków prawicowej koalicji rządzącej.

³⁰ Na ten temat zob. w: M. Piechowiak, Konstytucyjna ochrona życia dzieci nienarodzonych. O próbie nowelizacji Konstytucji RP, w: E. Sowińska, E. Szczurko, ks. T. Guz, P. Marzec (red.), Dziecko. Studium interdyscyplinarne, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 169-190.

³¹ Treść projektu z uzasadnieniem i procedurą sejmową: <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=1654>. Po jego odrzuceniu ponowiono wniosek, jako projekt poselski z 15 czerwca 2012 druk 670 sejm VII kadencji.

³² W mojej poczcie znalazłem taki list: „Szanowni Państwo, wraz z Kają Godek bardzo gorąco zachęcam do podpisania petycji, którą kierujemy do pani Premier Beaty Szydło. Prosimy nowy rząd, aby wyszedł jak najszybciej z inicjatywą ustawodawczą w sprawie ochrony życia od poczęcia: <http://citizengo.org/pl/petycja-do-rzadu-pis-o-inicjatywe-ustawodawcza-w-sprawie-ochrony-zycia-od-poczecia> Oto, co napisała do nas Kaja Godek: „Szanowni Państwo, sformowanie nowego rządu przynosi nadzieję, że głos obywateli od lat domagających się przywrócenia prawa do życia dla każdego dziecka od poczęcia, zostanie wreszcie usłyszany. Po latach rządów ludzi, którzy ignorowali wnoszone do Sejmu projekty obywatelskie i pozwalali w majestacie prawa zabijać nienarodzonych, przychodzi władza deklarująca wsłuchanie się w głos Polaków. Konstytucja RP daje możliwość wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą m.in. Radzie Ministrów. Zachęcam Państwa do podpisania apelu o wystąpienie z inicjatywą ustawodawczą chroniącą życie do desygnowanej na Premiera Beaty Szydło. Okażmy solidarność z bezbronnymi dziećmi, wesprzyjmy nowy rząd w przeprowadzaniu dobrych zmian! Serdecznie pozdrawiam, Kaja Godek”.

³³ Takie samo stanowisko wyrażono w komunikacie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski z 30.03.2016 r.: „Życie każdego człowieka jest chronione piątym przykazaniem Dekalogu: „Nie zabijaj!”. Dlatego stanowisko katolików w tym względzie jest jasne i niezmiennie: należy chronić od poczęcia do naturalnej śmierci życie każdego człowieka. W kwestii ochrony życia nienarodzonych nie można poprzestać na obecnym kompromisie wyrażonym w ustawie z 7 stycznia 1993 roku, która w trzech przypadkach dopuszcza aborcję. Stąd w roku Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, do osób wiaryzących i niewierzących, aby podjęli działania mające na celu pełną prawną ochronę życia nienarodzonych. Prosimy parlamentarzystów i rządzących, aby podjęli inicjatywy ustawodawcze oraz uruchomili programy, które zapewniłyby konkretną pomoc dla rodziców dzieci chorych, niepełnosprawnych i poczętych w wyniku gwałtu. Wszystkich Polaków prosimy o modlitwę w intencji pełnej ochrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci zarówno w naszej Ojczyźnie, jak i poza jej granicami.

2. Nie podzielam tak sformułowanych postulatów prawnych.

Dążenie do wyeliminowania aborcji zasługuje na szacunek, a w dyskursie o prawnej ochronie życia nienarodzonych potrzebna jest pryncypialność. W demokratycznym państwie treść prawa jest kompromisem, którego osiągnięcie na godziwym pułapie wymaga również wypowiedzi bezkompromisowych. Sytuując siebie wśród zdecydowanych zwolenników ochrony życia poczętego czuję się w obowiązku przestrzec przed ewentualnymi niekorzystnymi dla nienarodzonych skutkami stworzenia regulacji nazbyt pryncypialnych. Uważam bowiem, że – uznając świętość życia człowieka i opowiadając się za maksymalną jego ochroną – nie trzeba popierać całkowitego zakazu dokonywania aborcji, ani ustanawiania sankcji karnych za ten czyn, gdyż są to rozwiązania, które przyniosą skutek odwrotny od oczekiwań. Opowiadając się za maksymalną ochroną życia nienarodzonych, w kwestii formuły prawnej (sposobu) tej ochrony, opowiadam się za podtrzymaniem rozwiązań wypracowanych w ustawie z 1993 r., które w niejednolitym światopoglądowo społeczeństwie są – z punktu widzenia ochrony życia nienarodzonych - rozwiązaniem być może najlepszym z możliwych. Przemawia za tym kilka argumentów.

Po pierwsze, jest zbudowany na prawdziwej (biologicznie/empirycznie) tezie (kwestionowanej przez nurty lewicowe), że nienarodzone dziecko jest człowiekiem, a skoro tak, to należna jest mu ochrona, jak każdemu człowiekowi.

Po wtóre, nie ma w nim potępienia kobiety za zło aborcji popełnione w okolicznościach, w których przyjęcie dziecka wiązałoby się z czynem heroicznym (owe trzy wyjątki od zakazu aborcji). Prawo jest systemem normatywnym, który nie powinien nakazywać heroizmu i karać za jego brak lub niedostatek. Rolą prawa powinno być raczej nakłanianie do dokonywania dobrych etycznie wyborów – w ustawie przyjętej w 1993 r. połączono stanowczość nakazu ochrony życia z roztropnością przejawiającą się zwłaszcza w przepisach dotyczących edukacji i wspierania kobiet w ciąży.

Po trzecie, sformułowany w tym akcie prawnym kompromis trwa prawie dwie i pół dekady, a więc wykazał się odpornością na zmiany, mimo że Polską rządziły przez ten czas ekipy o różnych politycznych barwach.

Po czwarte, w Europie nie ma bardziej konsekwentnego ustawodawstwa chroniącego życie nienarodzonych. Można powiedzieć, że pod względem jakości owej ochrony Polska jest od wielu lat enklawą otoczoną krajami, w których istnieje pełen dostęp do taniego przerywania ciąży. W tej sytuacji zakaz i kara dla kobiety nie będą oddziaływały

wychowawczo, lecz raczej inspirowały do łatwego ich omijania. Dlatego wspieranie kobiet ciężarnych i budowanie świadomości społeczeństwa na temat istoty aborcji jako zabójstwa powinno mieć prymat przed administracyjnymi zakazami i stosowaniem środków oddziaływania przewidzianych w prawie karnym. Jednoczesne oddziaływanie w kierunku ochrony życia unormowań, nazwijmy je, perswazyjnych (wsparcie, edukacja) i twardych, a więc m.in. karnych, raczej się wzajemnie wyklucza ze względu na sprzeczność zachodzącą w postawie składającej się z deklarowania ochrony nienarodzonych i grożenia więzieniem ich matkom. Taka postawa odgradza kobiety ciężarne znajdujące się w trudnej sytuacji od chcących chronić je i życie ich dzieci instytucji społecznych (w tym religijnych) jako należących do nurtu ideowego, który doprowadził do wprowadzenia sankcji karnych za dokonanie aborcji.

Po piąte, współcześnie – jeszcze bardziej niż w przeszłości – należy mieć również na uwadze determinację osób i instytucji (partii, stowarzyszeń, mediów) przeciwstawiających się ochronie życia nienarodzonych, dla których rygorystyczne prawo antyaborcyjne będzie okazją do tego, by po odzyskaniu przez lewicę władzy przywrócić ustawodawstwo podobne do ustawy aborcyjnej z 1956 r. i złych regulacji dominujących w krajach naszego kręgu kulturowego. W czasie kolejnej kampanii wyborczej wprowadzenie swobody dokonywania aborcji będzie kwestią pierwszoplanową, a w razie zwycięstwa lewicy proklamacja tej swobody będzie być może pierwszym uchwalonym aktem prawnym.

Dla pełnego obrazu należy dopowiedzieć, że z poszanowaniem obowiązującego w Polsce kompromisu aborcyjnego wiąże się respektowanie również tych jego uregulowań, które pozwalają dokonać aborcji w sytuacji, w jakiej prawo na to zezwala. To jest cena za kompromis. Niewątpliwie wysoka. Należy też egzekwować rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego w kwestii sporu o pojmowanie na gruncie polskiego prawa klauzuli sumienia pozwalającej lekarzom nie uczestniczyć w procedurze zmierzającej do zabicia dziecka poczętego (także przez odmowę udzielenia informacji na temat lekarzy i klinik wykonujących zabiegi przerwania ciąży)³⁴.

Wobec wskazanych konsekwencji ewentualnego zerwania kompromisu, należy zapytać o sens tego kroku. Pytanie nasuwa się tym bardziej, że nie ma dowodu, że zakaz dokonywania aborcji sprawi, iż nie będą one dokonywane, czy też będą dokonywane rzadziej, niż to się dzieje obecnie. Tak jak nie ma dowodu na to, że karanie kobiet za dokonanie aborcji przyczyni się do lepszej ochrony życia nienarodzonych. Dlatego pomysłodawcy i zwolennicy

³⁴ Na ten temat zobacz zwłaszcza wyrok TK z 7 października 2015 r., sygn. K 12/14.

tych rozwiązań – utożsamiających zmianę treści ustawy ze zmianą rzeczywistości społecznej – narażają się na zarzut ulegania magicznemu myśleniu. Chyba, że zależy im wyłącznie na tym, by zmienić prawo, nie bacząc, jakie to przyniesie skutki.

3. Na koniec o tym, co w ramach utrzymania kompromisu warto poddać pod debatę, poprawiając prawo.

Należy zwrócić uwagę na projekt przygotowany w 2013 r. przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego przy Ministrze Sprawiedliwości, zawierający postulat poddania karze za dokonanie aborcji tych kobiet, które spowodowały śmierć dziecka poczętego zdolnego do samodzielnego życia poza ich organizmem³⁵. Uzasadniano – w mojej ocenie trafnie – że w takich przypadkach uregulowania perswazyjne powinny ustąpić przepisom będącym wyrazem stanowczości.

Spośród zgłaszanych w ostatnich latach postulatów dotyczących prawnej ochrony życia nienarodzonych uzasadniony jest również sprzeciw w stosunku do stanowczo zbyt szeroko rozumianej (zwłaszcza w praktyce funkcjonowania niektórych szpitali) dopuszczalności dokonywania aborcji dzieci z niepełnosprawnością³⁶. Prowadzę wykład dla studentów pedagogiki specjalnej o sytuacji prawnej osób z niepełnosprawnością intelektualną. Wielu spośród nich wskazuje na paradoks dopuszczalności zabijania tych, którym oni mają po

³⁵ Zobacz na ten temat w: A. Zoll, Ochrona dziecka w fazie prenatalnej w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego, *Studia Prawnicze KUL* 2013 | 2 (54) | 123-134; J. Bojke, M. Wantoła, Wyłączenie odpowiedzialności karnej kobiety ciężarnej za aborcję. Wybrane zagadnienia, *e-Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych* Data publikacji: 1IX 2015 < www.czpk.pl >Pozycja w wydaniu internetowym: 5/20151;{ www.czpk.pl/.../5_2015-J_Bojke,_M_Wantola-Wylaczenie_odpowiedz...}. Kluczowe przepisy projektu to: „Art. 149a. Matka, która powoduje śmierć dziecka poczętego zdolnego do samodzielnego życia poza jej organizmem, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.”; „Art. 152 §1. Kto powoduje śmierć dziecka poczętego niezdolnego do samodzielnego życia poza organizmem matki, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. §2. Kto nakłania kobietę ciężarną do popełnienia czynu określonego w §1 lub udziela jej do tego pomocy, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności lub karze pozbawienia wolności do lat 2. § 3. Jeżeli sprawca czynu określonego w §1, na którym ciąży obowiązek opieki nad dzieckiem poczętym niezdolnym do samodzielnego życia poza organizmem matki działa nieumyślnie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo karze pozbawienia wolności do roku. §4. Ściganie przestępstwa, określonego w §3 następuje na wniosek matki lub ojca dziecka poczętego. §5. Nie popełnia przestępstw określonych w §1 i 3 matka dziecka poczętego.”; „Art. 152a. §1. Nie popełnia przestępstwa określonego w art. 152 §1 lekarz, działający na żądanie matki dziecka poczętego, w przypadku gdy: 1) ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub poważne zagrożenie dla zdrowia matki, 2) zachodziło ciężkie i nieodwracalne uszkodzenie dziecka poczętego, 3) zachodziło uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego a nie trwała dłużej niż 12 tygodni.”; „Art. 153. Kto stosując przemoc wobec kobiety ciężarnej lub w inny sposób bez jej zgody powoduje śmierć dziecka poczętego niezdolnego do samodzielnego życia poza organizmem matki albo przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza kobietę ciężarną do spowodowania śmierci dziecka niezdolnego do samodzielnego życia poza jej organizmem, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.”; „Art. 154 §1. Jeżeli następstwem przerwania ciąży w warunkach, o których mowa w art. 152 §1, jest śmierć kobiety ciężarnej, sprawca podlega karze pozbawienia wolności do lat 10. §2. Jeżeli następstwem czynu określonego w art. 153 jest śmierć kobiety ciężarnej, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12”.

³⁶ Za bardzo wąską interpretacją przesłanki eugenicznej *de lege lata* zobacz np. w: M. Królikowski, Problem interpretacji tzw. przesłanki eugenicznej stanowiącej o dopuszczalności zabiegu przerywania ciąży, w: L. Bosek, M. Królikowski (red.), *Współczesne*, s. 175-183.

ukończeniu studiów pomagać... A przecież nie trzeba studiów, by wiedzieć, że o człowieczeństwie i prawie do życia nie stanowi IQ czy liczba chromosomów. Niestety, ogromna jest społeczna aprobata dla twardych tez wywodzonych z eugeniki, w tym dla tworzenia prawa pozwalającego na selekcjonowanie tych, którym wolno żyć i skazywanie na śmierć słabszych.

Radykalnych działań oświatowych, a także prawnych, wymaga zagrożenie, jakie dla dziecka poczętego ma spożywanie alkoholu przez matki. Czynienie dziecka osobą upośledzoną w imię czasowego nieopanowania skłonności do korzystania z alkoholu zasługuje na potępienie. Należy rozważyć przymus leczenia kobiet spożywających alkohol będąc w ciąży na podobieństwo uregulowań przyjętych w ustawie o ochronie zdrowia psychicznego³⁷. Przepisy tej ustawy pozwalają na zastosowanie przymusu leczenia, jeżeli zachowanie osoby chorej m.in. zagraża życiu innych osób³⁸. Informacje statystyczne na temat spożywania alkoholu w Polsce, w tym dane o dynamicznie wzrastającej liczbie uzależnionych kobiet, nie pozwalają na bierność.

4. W czasie powstawania tego tekstu obserwowałem toczącą się w Stanach Zjednoczonych Ameryki batalię o prezydenturę. Kandydatka, która miała wielkie szanse wygrać, zdobyła ogromną popularność m.in. dlatego, że jednoznacznie popiera aborcję, którą określa jako niezbywalne prawo kobiet. Kiedy kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych wchodziła w decydującą fazę w Polsce odbywały się demonstracje proaborcyjne. Jeszcze wiosną 2016 r. stawiałbym dolary przeciwko orzechom, że nikt w Polsce nie byłby w stanie zdobyć znaczącego poparcia głosząc na temat dzieci nienarodzonych głupstwa wypowiedane przez byłą pierwszą damę Stanów Zjednoczonych. Jesienią 2016 r. znów okazałem się naiwny jak przed 40-tu laty myśląc, że filmy pokazujące życie człowieka w fazie prenatalnej skutecznie będą odwozić od aborcji. Mijają dziesięciolecia, a człowiek wciąż chce wierzyć, że najgorsze już było...

³⁷ Ustawa z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego (t.j. Dz. U. 2011, Nr 231, poz. 1375 ze zm.).

³⁸ P. Gałecki, K. Bobińska, K. Eichstaedt, Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego. Komentarz, Lexisnexis, Warszawa 2013, s. 135-143.